# ADORACJA ZE ŚWIĘTYMI MAŁŻONKAMI ZELIĄ I LUDWIKIEM MARTIN

**Śpiew:** *O zbawcza Hostio…*

*Proponuje się, aby rozważania adoracyjne zostały odczytane z podziałem na role. Dialog małżonków Zelii i Ludwika Martin może odczytać wcześniej przygotowana para małżonków, zaś część narracyjną lub świadectwa córek państwa Martin może odczytać kapłan.*

**C:** Panie Jezu obecny w Najświętszym Sakramencie, w tej godzinie stajemy przed Tobą, aby Cię uwielbiać za Twoją obecność wśród nas, szczególnie w sakramencie Eucharystii i sakramencie małżeństwa. W sposób szczególny towarzyszą dziś nam święci małżonkowie Zelia i Ludwik Martin. W ich życiu widać Twoją obecność, miłość, piękno życia małżeńskiego i rodzinnego, poświęcenie dzieci Panu Bogu, przyjmowanie cierpienia z pokorą. Ci święci ludzie, w oczach ich dzieci bardziej byli godni chodzić po niebie niż po ziemi i byli dla nich najlepszymi rodzicami na świecie.
Wpatrzeni w ich święte, a jednocześnie proste i codzienne życie, będziemy podziwiać Boga za młodość, powołanie, małżeństwo i rodzicielstwo, a także krzyż cierpienia. Obecnie zostaną przedstawione rozważania o życiu świętych małżonków Zelii i Ludwika Martin – Rodziców Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus we wspomnieniach ich córek, a także w listach małżonków do siebie.

## Narodziny i młodość Ludwika

**L:** „Mój Tato, Ludwik Martin, urodził się 22 sierpnia 1823 roku w Bordeaux. Był synem pochodzącego z Normandii oficera armii francuskiej stacjonującego wówczas w tym właśnie mieście.
Natychmiast został ochrzczony z wody, zaś ceremonia chrztu musiała zostać opóźniona z powodu nieobecności kapitana Martina przebywającego na wyprawie wojennej w Hiszpanii (…). Obrzęd miał miejsce w kościele św. Eulalii; gdy orszak uczestników uroczystości mijał znajdującego się tam wówczas ordynariusza Bordeaux, świątobliwego biskupa Charlesa d'Aviau du Bois de Sanzay, ten poszedł do noworodka, pobłogosławił go i powiedział uszczęśliwionym Rodzicom: „Radujcie się! To dziecko jest wybrane!".

*Po każdym wezwaniu celebransa wszyscy powtarzają słowa:* ***Bądź uwielbiony Boże Ojcze***

**C: Bądź uwielbiony Boże Ojcze:** za dzieciństwo świętego Ludwika Martin, który od najmłodszych lat odznaczał się szczególną pobożnością i kierował się dewizą świętego Ignacego „Wszystko dla chwały Bożej".

**W: Bądź uwielbiony Boże Ojcze.**

**C:** Za młodzieńcze lata świętego Ludwika Martin, w których widoczna była jego wielka miłość do Ciebie.

**W: Bądź uwielbiony Boże Ojcze**

**C:** Za nieustanną pracę Ludwika nad swoim charakterem.

**W: Bądź uwielbiony Boże Ojcze.**

**C:** Boże nasz Ojcze, przez wstawiennictwo świętego małżonka Ludwika Martin prosimy Cię za wszystkich mężów naszej parafii, aby wkraczając na drogę życia małżeńskiego i rodzinnego potrafili prowadzić swoich bliskich do Ciebie. Prosimy Cię o to przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

## Narodziny i młodość Zelii

**L:** „Moja mama, Zelia Guérin, urodziła się 23 grudnia 1831 roku w okolicach Alençon, w miasteczku Saint-Denys-sur-Sarthon, gdzie jej ojciec, były żołnierz armii napoleońskiej, zaciągnął się do żandarmerii. Nazajutrz po urodzeniu została ochrzczona w miejscowym kościele i otrzymała imiona Maria Azelia. Jednakże zawsze nazywano ją Zelia (co znaczy: gorliwa), co bardzo do niej pasowało, ponieważ pod każdym względem odznaczała się wyjątkową gorliwością. Jej matka, kobieta silnej wiary, przy tym jednak bardzo surowa, nie rozumiała Zelii i raniła jej wyjątkowo głęboką wrażliwość (…). Nigdy nie miała nawet najmniejszej lalki, pomimo że gorąco pragnęła ją posiadać (…).

Zelia pragnęła najpierw w zupełności poświęcić się Bogu i zgłosiła się do Sióstr Świętego Wincentego à Paulo, w Hôtel-Dieu w Alençon. Jednak przełożona odwiodła ją od tej myśli, być może z powodu słabego zdrowia lub silnego instynktu macierzyńskiego.

To właśnie wtedy modliła się w ten sposób: „Boże mój, skoro nie jestem godna być twoją oblubienicą jako zakonnica, wyjdę za mąż, aby móc wypełnić Twoją świętą wolę. Dlatego też proszę, daj mi dużo dzieci i niechaj wszystkie Tobie będą poświęcone".

W 1897 roku Teresa od Dzieciątka Jezus w *Liście do księdza Maurycego Bellière'a* napisała: „Dobry Bóg dał mi Ojca i Matkę godniejszych nieba niż ziemi. Prosili Pana, aby dał im dużo dzieci i by je wziął dla siebie. Pragnienie to zostało wysłuchane. Czworo małych aniołków uleciało do Nieba, a pięć pozostałych na arenie życia wybrało Jezusa za Oblubieńca".

## Rozeznanie powołania Zelii

**L:** Córka Celina pisała o swojej mamie Zelii tak: „Pewna dama z towarzystwa, pełna podziwu dla jej urody i talentów, chciała zawieść ją do Paryża, być może z zamiarem wydania jej tam korzystnie za mąż. Jednak ta propozycja spotkała się z kategorycznym sprzeciwem mamy. Opowiadała o tym z uśmiechem – nie lubiła wielkiego świata. Zresztą niebo wkrótce wyznaczyło jej własną drogę.
Pewnego dnia, gdy przechodziła przez most Saint-Léonard w Alençon, odczuła ten sam rodzaj natchnienia, które wcześniej wskazało jej drogę zawodową. Otóż w chwili, gdy na swojej drodze mijała młodego mężczyznę usłyszała wewnętrzny głos: „To ten, którego przygotowałam dla ciebie".

*Po każdym wezwaniu celebransa wszyscy powtarzają słowa:* ***Bądź uwielbiony Boże Ojcze***

**C: Bądź uwielbiony Boże Ojcze:** za dzieciństwo świętej Zelii Martin, w której sercu rozpaliłeś pragnienie zostania Twoją oblubienicą.
**W: Bądź uwielbiony Boże Ojcze.**
**C:** Za młodzieńcze lata świętej Zelii Martin, która we wszystkich wykonywanych obowiązkach szukała Twojej świętej woli.
**W: Bądź uwielbiony Boże Ojcze.**
**C:** Za umiłowanie przez Zelię artystycznej sztuki koronkarstwa.
**W: Bądź uwielbiony Boże Ojcze.**

**C:** Boże nasz Ojcze, przez wstawiennictwo świętej małżonki Zelii Martin prosimy Cię za wszystkie żony naszej parafii, aby realizując na co dzień swoje powołanie życia małżeńskiego i rodzinnego potrafiły oddawać bliskich Twojemu prowadzeniu. Prosimy Cię o to przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

*Adoracja w ciszy*

**Śpiew:** *Złącz Panie…*

## Jedność dwojga w codziennym życiu

**L:** 13 lipca 1858 roku, po trzech miesiącach od zaręczyn, 27-letnia Zelia Guerin i 35-letni Ludwik Martin, udzielili sobie sakramentu małżeństwa w kościele Matki Bożej w Alençon. Wchodząc w związek małżeński wypełniali także swoje powołanie zawodowe. Ludwik był zegarmistrzem-jubilerem, a Zelia prowadziła zakład koronkarski. Obydwoje bardzo dobrze znali się na swojej pracy. Rzetelność Ludwika, precyzję i mistrzowsko wykonywaną pracę podziwiało całe Alençon. Koronki Zelii cieszyły się również dużą popularnością. A trzeba zaznaczyć, że koronki z Alençon należały wówczas do luksusowych i najdroższych. Małżonkom nieobce były jednak kłopoty zawodowe, finansowe, zbyt długi czas pracy, a w konsekwencji przemęczenie. Potrafili jednak powiedzieć „stop", gdy za bardzo pogrążali się w wirze pracy i zobowiązań. Udawało im się łączyć role małżonków, rodziców i ludzi interesu. Życie Zelii i Ludwika Martin wyróżniała jednak bliskość Pana Boga: codzienna Eucharystia o godz. 5.30, częsta adoracja Najświętszego Sakramentu, regularna spowiedź, przestrzeganie postów, rodzinna modlitwa i poszanowanie Dnia Pańskiego.

*Po każdym wezwaniu celebransa wszyscy powtarzają słowa:* ***Boże, Duchu Uświęcicielu, dziękujemy Ci***

**C:** **Boże, Duchu Uświęcicielu, dziękujemy Ci:** za małżeństwo świętych Zelii i Ludwika Martin, w którym spełniło się ich ziemskie powołanie.
**W:** **Boże, Duchu Uświęcicielu, dziękujemy Ci.**
**C:** Za dar pięknej i czystej miłości Zelii i Ludwika Martin, otwartej na odpowiedzialne przekazywanie życia.
**W:** **Boże, Duchu Uświęcicielu, dziękujemy Ci.**
**C:** Za miłość, którą wlałeś w ich serca, promieniującą na wszystkich dookoła
**W:** **Boże, Duchu Uświęcicielu, dziękujemy Ci.**
**C:** Za wiarę świętych małżonków Zelii i Ludwika Martin, którą żyli każdego dnia i której uczyli swoje dzieci.
**W:** **Boże, Duchu Uświęcicielu, dziękujemy Ci.**

**C:** Boże nasz Ojcze, przez wstawiennictwo świętych małżonków Zelii i Ludwika Martin prosimy Cię za wszystkich małżonków, aby szacunek i wzajemne zrozumienie utwierdzały ich jedność i rozwijały wzajemną miłość.

Aby rodziny były Bogiem silne, wzrastały w wierze i przekazywały ją młodemu pokoleniu. Prosimy Cię o to przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

*Adoracja w ciszy*

**Śpiew:** *Gdzie miłość wzajemna i dobroć…*

## Święci rodzice

**L:** „Święci rodzice wychowują święte dzieci". Doskonale zrealizowane powołania Zelii i Ludwika Martin pozwoliły ich córkom właściwie rozeznać i wypełnić ich własne powołania. Święta Teresa od Dzieciątka Jezus ujęła to w taki sposób: „Jak małe ptaszki uczą się śpiewać, słuchając swoich rodziców, tak samo dzieci zdobywają naukę cnót, wzniosłą pieśń Bożej Miłości, przy boku dusz, które są zobowiązane ukształtować je do życia".
Dzięki Zelii i Ludwikowi ich rodzina stała się „domowym Kościołem". Małżonkowie wspólnie się modlili, uczestniczyli we Mszach świętych, a także uczyli swe dzieci współczuć oraz pomagać biednym. Chociaż byli liczną rodziną, to jednak zawsze wspierali potrzebujących. Córka Celina wspomina: „Chociaż w naszej rodzinie panowało prawo oszczędzania, to jednak w stosunku do biednych kierowaliśmy się hojnością. Szukaliśmy biednych, zapraszaliśmy ich do domu, po nakarmieniu i ubraniu rodzice zachęcali ich do czynienia dobrze. Do dziś mam obraz zatroskania mojej mamy o pewnego biednego starszego człowieka. Miałam wtedy siedem lat. Szłyśmy razem z mamą i spotkałyśmy go na ulicy. Mama poprosiła Tereskę, aby dała mu trochę pieniędzy. Nawiązała się z nim rozmowa, po której mama zaprosiła go do domu. Poczęstowała go obfitym obiadem, dała mu buty i ubranie, a na pożegnanie powiedziała, że może zawsze do nas przyjść, gdy będzie potrzebował pomocy. Mój tato postarał się znaleźć mu pracę, a jak zachorował, miejsce w szpitalu. W każdy poniedziałek biedni przychodzili do naszego domu z prośbą o jałmużnę. Dawaliśmy im pieniądze i jedzenie. To Tereska najczęściej wypełniała to zadanie. Pewnego dnia, wychodząc z domu, spotkaliśmy bezdomnego. Nasz ojciec zaprosił go do domu, nakarmił i dał mu to, czego potrzebował, a na koniec poprosił, aby udzielił nam swojego błogosławieństwa. Tato, Tereska i ja uklękliśmy, a on nas pobłogosławił i wyszedł".

*Po każdym wezwaniu celebransa wszyscy powtarzają słowa:* ***Boże, Dawco Życia, bądź uwielbiony***

**C: Boże, Dawco Życia, bądź uwielbiony:** za ziemskie macierzyństwo świętej Zelii Martin, którego celem stało się zbawienie jej dzieci.
**W: Boże, Dawco Życia, bądź uwielbiony.**
**C:** Za ziemskie ojcostwo świętego Ludwika Martin, poprzez które doprowadził swoje dzieci do spotkania z Tobą w niebie.
**W: Boże, Dawco Życia, bądź uwielbiony.**
**C:** Za to, że otworzyłeś serca Zelii i Ludwika Martin na pragnienie zrodzenia i wychowania na Twoją chwałę dużej liczby dzieci.
**W: Boże, Dawco Życia, bądź uwielbiony.**
**C:** Za to, że małżonkowie ci potrafili z wielką ufnością i radością przyjmować każde poczęte dziecko.
**W: Boże, Dawco Życia, bądź uwielbiony.**
**C:** Za to, że w każdym kolejnym dziecku, Zelia i Ludwik Martin widzieli Dziecko Boże, wielki dar od samego Boga.
**W: Boże, Dawco Życia, bądź uwielbiony.**
**C:** Za bezgraniczne zaufanie Zelii i Ludwika Martin w Twoją opiekę nad ich rodziną oraz świadomość, że Ty Panie utrzymujesz wszystkie dzieci, które przychodzą na świat.
**W: Boże, Dawco Życia, bądź uwielbiony.**

**C:** O Boże, Źródło Miłości, przez wstawiennictwo świętych Zelii i Ludwika Martin, polecamy Ci wszystkich rodziców; udzielaj im potrzebnych łask, by jak najlepiej umieli służyć sobie w miłości małżeńskiej oraz w wychowaniu swoich dzieci na Twoją chwałę, Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

*Adoracja w ciszy*

**Śpiew:** *Kiedyś o Jezu…*

## Wychowanie dzieci do świętości

**L:** Zelia i Ludwik byli otwarci na przyjęcie nowego życia, choć pierwsze miesiące małżeństwa przeżyli w dziewictwie. Mieli dziewięcioro dzieci, czworo z nich zmarło we wczesnym dzieciństwie. Wychowywaniem pięciu córek

zajmowali się oboje. Byli troskliwi, pełni ciepła i czułości, a jednocześnie konsekwentni, nie rozpieszczali swoich dzieci, nie realizowali wszystkich ich zachcianek. Byli dumni z córek, a jednocześnie walczyli z próżnością. Każdą z nich traktowali indywidualnie. Dostrzegali wady i zalety, walcząc z tymi pierwszymi i polecając Bogu to, czego sami nie potrafili zmienić. Kierowali dziewczynki ku niebu, w którym – jak wierzyli – wszyscy się spotkają. To ono miało być ich celem. Dzieci otrzymały od rodziców tyle miłości, ile tylko mogły otrzymać. Na to Ludwik i Zelia zawsze mieli czas i siły.

Zelia i Ludwik Martin byli zanurzeni w życiu nadprzyrodzonym. Wierzyli w Boga, w wieczność i w duszę nieśmiertelną i umieli z tej wiary wyciągnąć logiczne wnioski. Nauczyli swoje dzieci traktować poważnie wiarę nie jak piękną, ale nierealną tradycję, ale jako siłę, która prowadzi do zjednoczenia z Tym, który sam się przedstawił jako Prawda, Droga i Życie. (W. Kluz. *Dobre Drzewo. Opowieść o Ludwiku i Zelii Martin, rodzicach św. Teresy od Dzieciątka Jezus*. Kraków 2016 s. 5-6).

Ich córka Celina Martin wspomina: „W naszej rodzinie fundamentem wychowania była pobożność. Mieliśmy ustaloną całą liturgię domową: wspólne modlitwy wieczorne, nabożeństwa niedzielne, lektury duchowe, obchodziliśmy też razem miesiąc maryjny (…).

Nasz czcigodny Ojciec (…) nie tolerował niechlujnego, rozchełstanego stroju – zarówno, jeśli chodziło o niego, jak i o nas. W domu byłyśmy niejako zobowiązane do całkowitej skromności: Pomyśl, że mogłabyś spotkać papieża! – powiedziała kiedyś Maria do pięcioletniej Teresy, która odziana jedynie w koszulkę na ramiączkach i spodenki, bez halki, szła ze swojego pokoju do toalety! Gdy byłyśmy już trochę starsze, nie ośmieliłybyśmy się w obecności taty nosić rękawów do łokcia. Co powiedziałby na to dzisiejszy świat?

Jakiekolwiek niegrzeczne słowo było zakazane. Przy stole wymagano od nas wzorowego zachowania. Nie wolno było grymasić i okazywać niezadowolenia na widok nielubianych potraw: Jeśli nie je się zupy, to nie należą się inne frykasy – zwykł mawiać wesoło Ojczulek (…). Egoizm i niepobożność były niedozwolone, nawet w najmniejszym przejawie”.

**Śpiew:** *Bóg jest Miłością, miejsce odwagę…*

## Akceptacja powołania do życia konsekrowanego u dziecka

**L:** Święta Teresa od Dzieciątka Jezus w liście do swojego ojca Ludwika Martin z 30 grudnia 1888 roku pisała: „Królowie ziemscy radują się, gdy zdołają dla swoich córek pozyskać szlachetnie urodzonych małżonków, a jak wielką wdzięcznością odpłacają za to dzieci swym rodzicom!... Co do Twej Królewny, to sprawa przedstawia się zupełnie inaczej; Ty jako Ojciec i prawdziwie jako Król, nie chciałeś jej powierzyć nikomu, jak tylko Królowi Nieba, samemu Jezusowi… Jakżesz powinnam kochać Ojca, który zechciał obdarzyć mnie tak wielkim szczęściem i jak bardzo miłuję Go rzeczywiście!... Gdyby nasz przewodnik z Rzymu był tutaj, mógłby powiedzieć: «Przewielebni Księża, oto pokażę Wam Ojca, jakiego jeszcze nigdy nie widzieliście, na jego widok można wpaść w ekstazę». Czyż nie prawda, Ojczulku najdroższy, że nie mogłeś więcej uczynić dla Twojej Królewny! Jeżeli nie zostanie świętą, będzie to wyłącznie jej winą, gdyż z takim Ojcem jak Ty posiada chyba wszelkie po temu środki!...”.

*Po każdym wezwaniu celebransa wszyscy powtarzają słowa:* ***Boże Ojcze, najlepszy Wychowawco, dziękujemy Ci***

**C:** **Boże Ojcze, najlepszy Wychowawco, dziękujemy Ci:** za bezgraniczną miłość rodzicielską Zelii i Ludwika do swoich dzieci.
**W:** **Boże Ojcze, najlepszy Wychowawco, dziękujemy Ci.**
**C:** Za ich zaufanie w sytuacji śmierci czworga dzieci i wiarę w to, że te dzieci są już z Tobą w niebie.
**W:** **Boże Ojcze, najlepszy Wychowawco, dziękujemy Ci.**
**C:** Za ich metody wychowawcze, oparte na Ewangelii.
**W:** **Boże Ojcze, najlepszy Wychowawco, dziękujemy Ci.**
**C:** Za ich cierpliwość i wielkie pragnienie świętości dla siebie i swoich dzieci.
**W:** **Boże Ojcze, najlepszy Wychowawco, dziękujemy Ci.**

**C:** Jezu, który powiedziałeś, „pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie”. Dziękujemy Ci, że dałeś nam w Zelii i Ludwiku Martin szczególny przykład prawdziwej miłości i wiary. Dopomóż małżonkom i rodzicom, aby zrozumieli przykład ich życia i tak jak oni potrafili oddać swoje dzieci Tobie. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

*Adoracja w ciszy…*

**Śpiew:** *W Krzyżu cierpienie…*

## Droga krzyżowa małżonków Martin

**L:** Zelia i Ludwik Martin mieli swoją drogę krzyżową do nieba. Cierpieli, kiedy umierało im czworo dzieci. Bólu przysparzała im także jedna z córek – Leonia: krnąbrna, zbuntowana, chodząca swoimi ścieżkami. Zelia mówiła o niej, że jest ciężkim krzyżem do niesienia. Ostatecznie – podobnie jak pozostałe siostry Martin – wstąpiła do klasztoru.
U Zelii natomiast wykryto raka piersi, który dokonał spustoszenia w jej organizmie. Zmarła 28 sierpnia 1877 roku po długiej i ciężkiej chorobie, mając 46 lat. Kolejny krzyż dotknął Ludwika: paraliż i choroba psychiczna trwająca trzy lata. W XIX wieku osobę taką traktowano z szyderstwem i pogardą. Ich córka Teresa tak opisuje ten czas w życiu swojego ojca: „bohaterski Patriarcha złożył Bogu siebie jako ofiarę całopalną. Toteż paraliż zmienił swój bieg i umiejscowił się w czcigodnej głowie ofiary przyjętej przez Pana (...). Przyjął to doświadczenie, zdając sobie sprawę z tak wielkiego upokorzenia, a posunął swoje bohaterstwo tak daleko, że nie chciał, aby modlono się o jego zdrowie”. Ludwik zmarł 29 lipca 1894 roku w wieku 71 lat, otoczony troskliwą opieką córki Celiny.
Zmagając się z tym, co bliskie niejednej współczesnej rodzinie, święci małżonkowie pokazali, jak traktować cierpienie, które stało się ich udziałem. Ufność i zdanie się na Boga we wszystkim – mimo lęków, ofiarowanie Mu cierpień fizycznych i moralnych – to najkrótsza charakterystyka ich postawy wobec krzyża. Stosunek do cierpienia pięknie wyraziła Zelia w słowach: „Dobry Bóg jest Panem: może nam zesłać, dla naszego dobra, mniejsze lub większe cierpienie, ale nigdy nie zabraknie nam Jego pomocy i łaski”.

**C:** W tych zwyczajnych, a niezwykłych małżonkach, rodziny mają swoich orędowników w niebie. Zelia i Ludwik zostali nimi nie dlatego, że byli rodzicami świętej, ale że całym swoim życiem – jako mąż i żona, ojciec i matka – dążyli do świętości. W codziennym życiu, niepozbawionym trudów i cierpienia, zachowali wierność i ufność w plan Boga wobec ich rodziny. Najlepszym chyba podsumowaniem są słowa Ludwika: „(...) jestem przynaglony do składania Dobremu Bogu dziękczynienia (...), ponieważ mam poczucie, iż nasza rodzina, mimo swojej prostoty, ma zaszczyt należeć do grona uprzywilejowanych przez naszego godnego uwielbienia Stwórcę”.

*Po każdym wezwaniu celebransa wszyscy powtarzają słowa:* ***Boże, najlepszy Ojcze, prosimy Ciebie***

**C: Boże, najlepszy Ojcze, prosimy Ciebie:** abyśmy potrafili każdego dnia żyć pięknie na wzór świętych małżonków Zelii i Ludwika Martin.
**W: Boże, najlepszy Ojcze, prosimy Ciebie.**
**C:** Abyśmy w sposób godny i odpowiedzialny przyjmowali każde rodzące się życie i nie odrzucali Twojej woli w poczęciu kolejnego dziecka.
**W: Boże, najlepszy Ojcze, prosimy Ciebie.**
**C:** Abyśmy potrafili odrzucać wszelkie metody i środki, które niszczą życie ludzkie.
**W: Boże, najlepszy Ojcze, prosimy Ciebie.**
**C:** Abyśmy szczególnie pragnęli wypełnienia Twojej świętej woli w naszym życiu i w powołaniu naszych dzieci.
**W: Boże, najlepszy Ojcze, prosimy Ciebie.**

**C:** Boże, najlepszy Ojcze, przez wstawiennictwo świętych małżonków Zelii i Ludwika Martin, udziel wszystkim małżonkom i rodzicom łaski naśladowania ich w dawaniu świadectwa mężnej wiary w Twoją Miłość oraz w niesieniu krzyża cierpienia w codziennym życiu. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

*Adoracja w ciszy*

## Modlitwy za wstawiennictwem świętych Zelii i Ludwika Martin

*Na zakończenie adoracji celebrans lub para małżonków może odczytać litanię lub modlitwę za wstawiennictwem świętych małżonków Zelii i Ludwika Martin, powierzając ich opiece wszystkich małżonków i rodziny z parafii.*

## Litania do świętych małżonków Zelii i Ludwika Martin

Panie, zmiłuj się nad nami, Chryste, *zmiłuj się nad nami*,
Panie, *zmiłuj się nad nami*.
Jezu, usłysz nas, Jezu, *wysłuchaj nas*.
Ojcze z nieba Boże, *zmiłuj się nad nami*.
Synu, Odkupicielu świata, Boże – *zmiłuj się nad nami*.
Duchu Święty, Boże – *zmiłuj się nad nami*.
Święta Maryjo – *módl się za nami*.

Święci Ludwiku i Zelio Martin, *módlcie się za nami.*
Święci Ludwiku i Zelio, ojcze i matko świętej Teresy od Dzieciątka Jezus,
Święci Ludwiku i Zelio, którzy złożyliście swoją wiarę i nadzieję w Panu,
Święci Ludwiku i Zelio, którzy byliście wierni sobie do końca,
Święci Ludwiku i Zelio, którzy zrodziliście liczne potomstwo,
Święci Ludwiku i Zelio, którzy wychowaliście swoje dzieci w wierze,
Święci Ludwiku i Zelio, którzy pragnęliście uświęcić siebie i swoje dzieci,
Święci Ludwiku i Zelio, którzy ofiarowaliście swoje dzieci Panu,
Święci Ludwiku i Zelio, którzy doświadczyliście śmierci swoich małych dzieci,
Święci Ludwiku i Zelio, którzy ciężko pracowaliście własnymi rękami,
Święci Ludwiku i Zelio, którzy praktykowaliście wielkie miłosierdzie,
Święci Ludwiku i Zelio, którzy czerpaliście swoją moc z Eucharystii,
Święci Ludwiku i Zelio, którzy wytrwale codziennie się modliliście razem,
Święci Ludwiku i Zelio, którzy troszczyliście się o misje Kościoła,
Święci Ludwiku i Zelio, którzy zawsze ufaliście Niepokalanej Dziewicy Maryi,
Święci Ludwiku i Zelio, którzy poznaliście smak cierpienia i choroby,
Święci Ludwiku i Zelio, którzy adorujecie w niebie przedziwne oblicze Pana.

**C: Módlmy się:** Boże wieczna Miłości, Ty dałeś w świętych małżonkach Ludwiku i Zelii Martin, wzór świętości przeżytej w małżeństwie: oni zachowali wiarę i nadzieję wypełniając swoje obowiązki i przeżywając trudności codziennego życia. Oni wychowywali swoje dzieci na świętych. Niech ich modlitwa i ich przykład podtrzymuje rodziny w życiu chrześcijańskim, a nam wszystkim pomaga dążyć do świętości. Boże, udziel nam łask, o które Cię prosimy, jeśli taka jest Twoja wola, za ich wstawiennictwem. Prosimy Cię o to, przez Jezusa Chrystusa, naszego Pana.
**W: Amen.**

## Modlitwa o pomoc w życiu małżeńskim i rodzinnym

**L:** Święci Zelio i Ludwiku, jakże wiele cierpień i trosk dotknęło Was w Waszym ziemskim życiu. Nieobcy Wam był ból rodziców opłakujących śmierć swoich dzieci ani rodzicielska troska o to, aby dziecko nie zeszło na złą drogę. Niejeden raz doświadczyliście lęku o byt materialny swojej rodziny i o pracę, która dałaby Wam wszystkim godziwe utrzymanie. Poznaliście jakże dobrze krzyż choroby oraz fizycznego i psychicznego cierpienia, a także ból rozłąki z ukochaną osobą.

Z tym większym zaufaniem i nadzieją zwracamy się do Was o pomoc w naszym małżeńskim, rodzinnym i zawodowym życiu. Wstawiajcie się za nami u Boga, Wy, którzy już za życia byliście tak blisko Niego.
Żyjemy dziś w świecie tak innym od tego, w którym żyliście Wy, a jednak tak wiele nas łączy: jesteśmy tak jak Wy, małżonkami i rodzicami i przeżywamy takie same niepokoje, problemy i udręki. Jednak dzisiejszy świat zastawia na nas i na nasze dzieci nowe pułapki. Pomóżcie nam je omijać, abyśmy zapatrzeni w przykład Waszego świętego życia mogli iść prostą drogą do Boga i kiedyś spotkali się wszyscy w Jego Królestwie. Amen.

## Modlitwa rodziców za dzieci

**L:** Dobry Boże, za wstawiennictwem świętych małżonków Zelii i Ludwika Martin, dziękujemy Ci za dar naszych dzieci. Dziękujemy Ci za dar wiary, którą nam dałeś. Prosimy Cię, pomóż nam wytrwać w niej i udziel nam łaski, abyśmy potrafili ją przekazać naszym dzieciom, aby mogły wzrastać kochając Ciebie i poznać, że są kochane przez Ciebie.
Prosimy Cię, miej je w swojej opiece. Czasami tak bardzo się martwimy o nie, gdyż w świecie, w którym żyjemy jest tak wiele niebezpieczeństw. Nie jest w naszej mocy, by nieustannie czuwać nad nimi, więc prosimy Ciebie, abyś Ty czuwał nad nimi. Daj im dobrych przyjaciół, którzy pomogą im wzrastać i dojrzewać do bycia dorosłymi.
Dziękujemy Ci za ich zdrowie i prosimy Cię, abyś dalej ich w nim zachował. Wiemy, że nasze dzieci są drogie w Twoich oczach, i że Ty kochasz je bardziej niż my sami, dlatego powierzamy je Twojej opiece. Poświęcamy siebie i całą naszą rodzinę Twemu Boskiemu Miłosierdziu. Święci Zelio i Ludwiku módlcie się za nami. Amen.

*Błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem*

**Śpiew:** *Ty dasz mi pokój serca…*